

Nr. akt. OK W. L. II/10-IV

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 5 czerwca 1946r. Sędzia Okręgowy Słedczy II rej. Sądu Okręgowego w Warszawie deleg. Halina Werenko do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Pomirowska Maria
Imiona rodziców Franciszek i Bronisława
Data urodzenia 13 lutego 1890 r.
Zajęcie referenska Wydziału Kół Młodzieży Pol. Czer. Krzyża
Wykształcenie wyższe
Miejsce zamieszkania Warszawa. Mokotów Czerzotta 33. m.1.
Wyznanie rym.-kat.
Karalność - nie.

Była to sprawa 15 futbolistów, cała Warszawa imiała się z Fischera.

Dnia 6 września 1942 r. syn mój, Ryszard Pomirowski nr 6. X. 1921r. korzystając z pięknej pogody, udał się wraz z kilkoma kolegami do Skolimowa, by spędzić niedzielę na świeżym powietrzu.

Na polance w Skolimowie bawili się w piłkę nożną, przytaczano się do tej zabawy kilku obcych chłopców, 4uk, że było ich razem 15-tu.

Któż 12ej na drodze koto której bawili się przejeżdżali jakiś cywilni jeźdźcy otoczeni gromadką psów. Był to Fischer i Leist ze swymi adiutantami. Natychmiast mieli się przed grupką chłopców i Fischer rozpytał ich po niemiecku czy są Niemcami. Na przeczek odpowiadając, wyciągając z kieszeni rewolwer, inni zrobili to

samo, zjawili się też, niewiadomo skąd, jaacy ludzie z karabinami maszynowymi, otoczyli chłopców i wśród krzyków, prożani i popychani, zostali skierowani do pobliskiej wsi, niby to by sprawdzić ich dokumenty a tymczasem z polecenia Fischera zatelefonowano do Warszawy do Gestapo po budy.

Przez cały ten czas Fischer zachowywał się bardzo brutalnie, wymyślając ordynarnie przy każdej sposobności i bijąc chłopców szpicrutą.

Po pół godziny przyjechał samochód cizżarowy, zapakowano wszystkich i wywieziono na badanie w Aleje Szuca. Żołnierze S. A., którzy przyjechali z „budy” w rozmowach z chłopcami wycałali ich, że gubernator osobiście ich aresztował i że z taką upartością pewność cię twierdzi, że odkrył spisek. „Musielicie mieć chyba przy sobie broń, mówili, inaczej sam pan gubernator by się wami nie zajmował.”

Fischer widząc chłopców rozmawiających z żołnierzami kilkakrotnie galopem podjeżdżał wymyślając żołnierski i grożąc pistoletem chłopcom. Przez cały czas zachowywał się spokojnie.

Podczas badania gestapowcy wnawiali w chłopców, że należą do organizacji wojskowej i bito ich chęć wymusić uznanie.

W czasie jednego z przesłuchań gestapowcy rozmawiali się między sobą z „podchorążówki Fischera”. Jeden z nich zdenerwowany długim przesłuchaniem nie dającym wyników rzekł dosłownie: „Guber-

nator myśli, że jest co najmniej Napoleonem i że każ-
dy dzieciak polski chce go zamordować. Sprowadzili
nam tych smartkaczy (chłopcy byli w wieku od 15 do 20 lat)
i każę robić z niego polityczną sprawę."

Yunny znów powiedział, że Fischer i Leist wtrząca-
ją się w nie swoje sprawy, wyszukując prochorozów-
ki pod karłowatym krzakami i widzące zamachowców
w niechlebnych footballistach.

Jednemu z chłopców na ostatnim przesłuchaniu,
na jakieś 2 tygodnie przed wypuszczeniem powiedział
gestapowiec, że dawnoby wszyscy byli wolni, gdyby nie
Fischer, który żąda wywierzenia ich do obrotu pracy.

Po 2 miesiącach, nie mogąc im nic dowieść,
wypuszczono ich. Ale miano ich na Szucha w ewi-
dencji, i 2 lutego 1944 roku w nocy, w kilkanaście
godzin po zamachu na Kutschera gestapowcy byli
w wszystkich rewersach i mimo, że nie podejrzane-
go nie znaleźli, aresztowano ich, zabrano na Pa-
niak, zaczęto się nad nimi, prowadzono śledztwo,
i wywieziono ich w nieznany kierunek i ślad
o nich zaginął i dotąd rodziny nie o nich nie
wiedzą.

Znałam 5 z tych chłopców. Nazwiska ich są;
oprócz mego syna, kt. personalnie podałam na początku

Łabyski Stefan nr. 29.VIII. 1923 r. syn Roman-
na i Heleny. Matka jego II voto Satarowa mieszka
Warszawa - Mokotów Czerwka 33. m.1.

Piątkowski Leszek - Adam - Bohdan nr. 19. X, 1925 r.
syn Bohdana i Treny. Matka jego mieszka obecnie
w Białej Rawskiej. Szkoła.

Ławadzki Anatoliusz - Janusz nr. 3. VII, 1924 r.
syn Karola i Seweryny. Rodzice jego mieszkają teraz
w Łodzi ul. Główna 50 m 18.

i Ławadzki Mirosław zam. ul. Główna 3 w ową
pamiętną noc 2 lutego Gestapa było u niego, a nie
zastawczy go w domu, wyrzucano jego matkę i bab.
kę na schody, mieszkanie rapierostawano, meble
następnego dnia wywieziono, a w mieszkaniu osi-
dono Niemców. Mirosław Ławadzki zginął na Moko-
towie podczas powstania, a matka jego, Michalina
mieszka obecnie we Wrocławiu ul. Curie Skłodowskiej
Nr 11.

Nazwisk innych chłopców nie pamiętam
i co się z nimi stało nie wiem.

Maria Pomiońska

p.o. sędziego Hwerce